

MARTA RYCZKOWSKA

LUBLIN NA LINII WSCHÓD – ZACHÓD

Azja i Europa. Wspólnotowość i indywidualizm, erotyka w randze *sacrum* i zmysłowość spętana konwencjami, wschodnia duchowość i zachodni materializm. Wschód i Zachód często rozpatruje się jako dwie skrajności. Są jak dwa bieguny, które różnią się pod wieloma względami, rządzą się innymi prawami, hołdują innym wartościom. Rudyard Kipling powiedział: „Och, Zachód to Zachód, Wschód to Wschód i nigdy się nie spotkają”. A jednak spotykają się coraz częściej. Postępująca globalizacja sprawia, że ludzie odrywają się od miejsca i dryfują w różne strony, kierunki geograficzne przestają być jakimkolwiek ograniczeniem. Dotyczy to także sztuki, o której coraz rzadziej można powiedzieć, że jest „wschodnia” albo „zachodnia”. Sztuka, która rodzi się na konkretnym gruncie, jest niestabilna, rozchodzi się i rozprzestrzenia.

Indywidualność współczesnego artysty kształtują rozmaite czynniki – począwszy od ducha miejsca i swoistego kulturowego genotypu, po podróże i fascynacje oderwane od rodzimego kontekstu. Mówienie o Wschodzie i Zachodzie to dziś właściwie anachronizm. Po fazie niwelowania białych plam historii sztuki, zwłaszcza w regionie środkowowschodniej Europy oraz krytyki i studiów postkolonialnych, lubimy podkreślać, że sztuka nie zna takich pojęć, jak Wschód i Zachód, zaciera się podział na centrum i peryferie. Czy można zatem dopatrywać się pierwiastka „wschodniości” w sztuce artysty z Chin czy Singapuru? Czy coś takiego w ogóle istnieje – pamiętając, że nie mówimy o tanim orientalizmie? Niezwykle owocne pod tym względem są konfrontacje postaw artystów, którzy funkcjonują w różnych kulturach.

Międzykulturowe spotkania na osi Wschód–Zachód stają się częścią lokalnej specyfiki Lublina. Od kilku lat Warsztaty Kultury współpracują z ośrodkami kulturalnymi na Ukrainie, inspirując działania pod hasłem *Trans-Misja*. Są to różne wydarzenia artystyczne, które sprawiają, że sztuka współczesna zaczyna krążyć we wspólnym obiegu – ukraińscy artyści poznają polską sztukę, polscy artyści mają wgląd w to, co się dzieje obecnie w sztuce na Ukrainie. Prezentacje zarówno jednej, jak i drugiej, odbywają się po obu stronach granicy – w Lublinie, we Lwowie oraz w innych miejscach.

Współpraca między Lublinem a Lwowem rozpoczęła się w 2008 r. od projektu L^2 [*el kwadrat*], który postulował potęgowanie kultury Lublina i Lwowa. Ponad stu artystów polskich pojechało do Lwowa, aby połączyć swoje siły i pokazać, co „piszczy” w polskiej sztuce. W następnym roku artyści ukraińscy przyjechali do Lublina na zasadzie wymiany – aby zaprezentować swoje realizacje z obszaru sztuk wizualnych, teatralnych i dźwiękowych. Od tamtej pory współpraca polsko-ukraińska kwitnie i wchodzi na coraz wyższe obszary wtajemniczenia.

Jednym z filarów tej współpracy jest *Międzynarodowy Festiwal Sztuki Fort. Missia*, który dotychczas miał dwie odsłony. Odbywa się na polsko-ukraińskiej granicy, na ruinach unikalnych obronnych fortyfikacji z I wojny światowej. Ideą festiwalu jest nadanie fortom innego, twórczego wymiaru, zdjęcie z nich odium wojennych zaszczości. Zaczynają one funkcjonować jako tło dla *land artów* i rozmaitych działań wizualnych z pogranicza sztuki, teatru, działań cyrkowych, a także poezji i muzyki. W projekcie biorą udział artyści z różnych regionów europejskich – dotąd przyjeżdżali z Czech, Huculszczyzny, Niderlandów, Polski, Ukrainy, Szwecji i Stanów Zjednoczonych.

W lipcu i sierpniu 2010 r. Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych pokazało swoją kolekcję w przestrzeniach Lwowskiego Pałacu Sztuki – była to największa jak dotychczas prezentacja lubelskiej kolekcji. Wystawa *Sila sztuki* pokazała ją jako dynamiczny zbiór, w którym nie brak klasycznych – z dzisiejszej perspektywy – dzieł oraz realizacji pokazujących aktualne tory sztuki. Towarzyszyło jej sympozjum poświęcone kolekcjonowaniu sztuki współczesnej i ochronie dziedzictwa kulturowego w krajach, w których dokonują się dynamiczne przemiany polityczne i społeczne – na bazie sytuacji w Polsce i na Ukrainie. Tego samego lata odbył się we Lwowie Tydzień Sztuki Aktualnej, podczas którego zaprezentowały się takie ośrodki artystyczne z Lublina jak m.in. Galeria Biała, Ośrodek Sztuki Performance, Lubelski Teatr Tańca.

Niemalże w tym samym czasie trwała w Lublinie wystawa współczesnej sztuki ukraińskiej *Ukraiński Zrizz*, przygotowana przez Vlodko Kauffmana

w Warsztatach Kultury. Przegląd, w którym znalazły się głównie prace malarckie, rzucił światło na sztukę tworzoną na Ukrainie – na to, jakie wątki najchętniej podejmują artyści, w jaki sposób mierzą się z tradycją malarstwa. Kurator jakby przekornie nie szafował intermedialnością i zaprezentował tradycyjne media. Pokazał przede wszystkim, że na Ukrainie nadal panuje kult obrazu, co wynika z bardzo tradycyjnego nauczania na uczelniach artystycznych. Majsternie szkolą adeptów sztuki w zakresie malarstwa historycznego, portretowego, pejzażowego, a profesorowie często pozostają kompletnie nieczuli na tendencje progresywne w sztuce – o opresyjnej sile Akademii Sztuki w prześmiewczy sposób opowiadała grupa REP podczas swojego *performance* w ramach festiwalu EPAF 2008 w Warszawie. Absolwenci wykorzystują swoje umiejętności na zasadzie kontestacji zastanego porządku, malarstwo bywa orężem w walce z zastałym światkiem artystycznym.

Jakie wrażenie można było odnieść po wystawie? Przede wszystkim pokazywała ona, że jest to sztuka szalenie przaśna i zarazem szalenie krytyczna. Artyści posługują się zjadliwą ironią, są żywymi komentatorami życia społeczno-politycznego swego kraju. Na obrazach Ihora Pereklity ukraińskie dziewczyny zmysłowo prężą się na tle zagonów kapusty lub pola rzepaku. W barokowym przepychu artysta przemycą wątki związane ze stereotypami związanymi z Ukrainą. Oleg Pistol porusza się na podobnym gruncie, przywołując klisze kultury sowieckiej i łącząc ją z *pop artem*. Mykola Matsenko pokazał kulturę Wschodu i Zachodu, syntetyzując charakterystyczne dla tych kręgów elementy, stworzył obrazy przypominające emblematy. W tytule *Wschód i Zachód – razem* pobrzmiewa ironia, ale także wyobrażenie utopii o spotkaniu, w gruncie rzeczy niemożliwym. Idealną krainę – lecz w zupełnie inny sposób – nakreśli Pavlo Makov. Jego *Ogrody utopii* to zachwycające precyzją plany ogromnego ogrodu, w którym obowiązuje ład i symetria. Bardzo często malarskie prace ukraińskich artystów rodzą się z napięcia na styku wyobrażeń i narzuconej optyki dotyczącej Ukrainy i tamtejszej kultury, sztuki i warunków jej tworzenia oraz dojmującej i opresyjnej rzeczywistości, z którą te wyobrażenia się zderzają. Rezultatem są działania pokazujące Ukrainę w krzywym zwierciadle, niczym dziewczynę z podwiniętą sukienką. Gorzką refleksję na temat sztuki i jej kontekstów zawierały także metalowe rzeźby Oleksy Furdijaka, odrealnione fotografie Maksyma i Oleny Afanasjev'ów.

Najbardziej poruszyła mnie praca wideo Oleksiya Khoroshki *Lost Angeles*, prezentowana w piwnicach warsztatów Kultury. Prezentowała strzelnicę z trzema rzędami półek, na których stały porcelanowe putta. Co jakiś czas hałaśliwy strzał rozbijał kolejnego aniołka w proch. Czysta wizualnie sytuacja

cja, której towarzyszył sugestywny i jednoznaczny dźwięk, bardzo intensywnie działała na emocje. Można byłoby ją również interpretować na wiele sposobów – jako świadomą destrukcję tego, co kultura nobilitowała jako „piękne i wzniosłe”, jako destabilizację bieli, odarcie z niewinności. Białe aniołki znikwały w mgnieniu oka, pozostawiały z nich jedynie okruchy. Najciekawszy wydał mi się wówczas wymiar emocjonalny całej historii. Kolejne strzały wyzwały w widzu agresję. Zestrzeliwane figurki nie powodowały chęci ich ochrony, ale wręcz przeciwnie – długie oczekiwanie na kolejny strzał wzmagало chęć ich zniszczenia.

Ukraiński zrzut był w zamyśle kuratora wystawą sztuki ukraińskiej – rdzenie narodowej, nierosyjskiej, nieemigracyjnej – ale właśnie takiej, która nawiądnęła historią tego miejsca, wywodzi się z niego. Ta perspektywa, którą Polacy mogą postrzegać jako ocierającą się o nacjonalizm, dla Kauffmana jest raczej znakiem emancypacji i próbą określenia, czym jest obecnie, jak funkcjonuje i w jakiej fazie odrębności jest sztuka tworzona na Ukrainie przez Ukraińskich artystów. Kauffman położył nacisk na pojęcie „ukraińskości” rozumianej jako szczególna perspektywa osoby z wewnątrz, znającej ukraińskie realia. Szukał wspólnej nici, tradycji, którą można by zespolić to, co się obecnie dzieje w sztuce na Ukrainie.

Polsko-ukraińska współpraca i wymiana zaowocowały wieloma wydarzeniami i wzmogły wzajemną mobilność artystów: w 2011 r. odbyły się w Lublinie indywidualne wystawy dvojga ukraińskich artystów: Oleksiya Khoroshki (Galeria LTZSP Lipowa 13) *Zamknij oczy i patrz* oraz Alevtyny Kakhidze (Galeria Labirynt) *In little places any corner can be seen as public*. Kakhidze gościła w Lublinie w listopadzie 2010 r. Prowadziła wówczas wykład performatywny w Galerii Labirynt. Kakhidze to ciekawa artystka ukraińska młodego pokolenia, której sztuka oscyluje w orbicie kultury konsumpcyjnej i tego, co się z nią wiąże – władzy, bogactwa i przyjemności. Bada relacje pomiędzy sztuką a towarem, poruszając przy tym zagadnienia wartości funkcji sztuki, potrzeby estetyki w życiu człowieka oraz siły iluzji. Prezentacji towarzyszył pokaz prac artystki z serii *The most commercial project*, cykl rysunków z przedstawieniami rzeczy – od tych najbardziej banalnych i łatwo dostępnych po takie, które dla większości ludzi pozostają nieosiągalne. Alevtina Kakhidze rysuje przedmioty – wykwintne, drogie i dizajnerskie, powiela je bądź produkuje w ilości kolekcjonerskiej – niejako naśladowując mechanizmy kultury konsumpcyjnej i drwiąc z ekonomii sztuki.

Zainteresowanie współpracą z sąsiednimi, wschodnimi krajami zaowocowało również aktywnością innego typu. W 2008 r. powstał w Lublinie magazyn internetowy „Kultura Enter. Miesięcznik wymiany idei” (

ter.pl), którego formuła od początku zakładała łączenie wątków lokalnych – lubelskich – z szerszym kontekstem geograficznym, akcentowanie tego, co dzieje się w sferze kulturalnej (i nie tylko) Ukrainy, Białorusi, Rosji, Azerbejdżanu. „Chcemy być trochę światowi, a trochę bezwstydnie prowincjonalni” – pisał w pierwszym numerze redaktor naczelny Grzegorz Kondrasiuk, odwołując się do dawnego tekstu Mirosława Haponiuka z miesięcznika „Na przykład” (istniejącego do 2001 r.). W „Kulturze Enter” pojawiają się teksty autorów lubelskich, tłumaczenia tekstów z kijowskiego magazynu „Krytyka”, teksty krytyczne autorów ukraińskich i białoruskich – rzucające światło na mity, oswajające z kategorią „wschodniości”, pokazujące sprzężenie sztuki z tym, co dzieje się w sferze społeczno-politycznej. Ale polska współpraca z Białorusią czy Ukrainą ma też inny kierunek, odwrotny – zza granicy przychodzą tutaj zaproszenia do wspólnych przedsięwzięć, czego najbardziej dobitnym przykładem jest projekt mińskiego czasopisma „Partisan”. Ten magazyn artystyczny, którego redaktorem naczelnym jest białoruski artysta, pisarz i dziennikarz Artur Klinau, od 2011 r. – czyli od trzeciego numeru – prezentuje na swoich łamach aktualne tendencje w sztuce polskiej i białoruskiej. Numer trzeci w całości poświęcony był związanym z Lublinem artystom i wydarzeniom (autorami tekstów byli lubelscy historycy i krytycy sztuki).

Lublin od wielu lat angażuje się także w wydarzenia związane z Brunonem Schulzem. Współpraca w dziedzinie schulzologii trwa od pierwszej międzynarodowej sesji w Drohobyczu w 1992 r., zorganizowanej w Roku Brunona Schulza dzięki zaangażowaniu lubelskich instytucji, takich jak ówczesny Teatr NN (dzisiaj „Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN) oraz pracowników i studentów Instytutu Historii Sztuki KUL. Drohobycz, rodzinne miasto Schulza, nieprzypadkowo stał się miejscem pielgrzymek badaczy i miłośników jego twórczości z całego świata. Od wielu lat mogą oni korzystać z pomocy i kompetencji pracowników założonego w 2001 r., kierowanego przez Wierę Meniok, Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu (od 2005 r. Centrum nosi imię Igora Menioka – jego założyciela i pierwszego kierownika). Centrum od 2004 r. co dwa lata organizuje w Drohobyczu Międzynarodowy Festiwal Brunona Schulza – za jego program naukowy odpowiada Wiera Meniok, a za artystyczny Grzegorz Józefczuk, prezes utworzonego w Lublinie Stowarzyszenia Festiwal Brunona Schulza. Każdorazowo znaczący udział w Festiwalu biorą między innymi przedstawiciele lubelskich środowisk akademickich oraz lokalni artyści. Dla tych ostatnich (malarzy, fotografików, ludzi filmu) zwykle jest to początek wymiany transgranicznej – wspólnych prezentacji i wystaw nie tylko w Drohobyczu i Lublinie, ale także w innych polskich miastach. Poszczególne

odsłony wydarzeń Festiwalu pokazują skalę możliwości reprezentacji i horyzontów recepcji twórczości Schulza na różnych płaszczyznach – literaturoznawczej, plastycznej, teatralnej. Z Centrum wielokrotnie współpracowali nieżyjący już naukowcy z KUL-u: Małgorzata Kitowska-Łysiak i Władysław Panas. KUL ma zresztą umowę dwustronną z drohobyckim uniwersytetem. Polsko-ukraińskie, w tym lubelsko-drohobyckie, kontakty naukowe to jednak temat na osobną opowieść.

Lubelskie spotkania na linii Wschód–Zachód to jednak nie tylko wzmożony dialog z najbliższymi sąsiadami. Wschód jest tutaj także pojmowany inaczej. Od 2011 r. Galeria Labirynt prowadzi cykl spotkań twórczych – wystaw połączonych nieraz z rezydencjami obejmującymi jednocześnie zaproszenie artysty z Europy i z Azji. Dotychczas gościli w Lublinie Andrée Weschler i Yingmei Duan, Jason Lim, He Chengyao i Elżbieta Jabłońska.

Andrée Weschler i Yingmei Duan prowadziły warsztaty *performance* i prezentacje swojej sztuki, zaprezentowały wspólną wystawę, na której znalazły się głównie realizacje stworzone właśnie podczas ich pobytu w Lublinie. Artystki nie znały się wcześniej. Każda z nich łączy doświadczenie obcowania z kulturą Wschodu i Zachodu: Andrée Weschler jest Francuzką od lat mieszkającą w Singapurze, Yingmei Duan jest Chinką mieszkającą w Niemczech. Sztuka każdej z nich jest osobna i wyrazista, jednak są między nimi punkty zbieżne. Posługują się różnymi mediami, tworzą instalacje, wideo, rysunki, *performances*. Sztuka Weschler i Duan jest w dużej mierze oparta na ciele jako nośniku znaczeń i narzędziu odkrywania sensów. Artystki badają rolę, jakie spełnia ciało i sposób, w jaki jest prezentowane. Wykorzystują je, aby zbadać granice dopuszczalnych konstrukcji społecznych. Jest także kilka elementów, które łączą aktywność jednej i drugiej artystki: kobiecość – ujarzmiana, naznaczona kulturowo; biel – jako synonim niewinności, groteskowej elegancji, snu; marzenie i rzeczywistość – u Duan jako przyczyna i skutek, u Weschler jako odwieczna dychotomia.

Wspólny projekt artystek nosił tytuł *A-Y/Y-A* (od pierwszych liter ich imion). Yingmei Duan pokazała realizacje wideo: *Podróżowanie*, pracę dźwiękową *Za drzwiami*, *Wuwuwu...* – instalację łączącą dźwięk i obraz oraz pracę interaktywną *Wyspa*. W *Podróżowaniu* tańcząca dłoń przemierzała uliczki lubelskiego Starego Miasta, kreśląc poetycki pejzaż niemożliwy do dotknięcia, w pracy *Za drzwiami* sięgała do sfery snu. Z uchylonych drzwi płynął głos artystki, która opowiadała swój sen. W tym śnie pragnęła umrzeć – ale kiedy zbliżała się do granicy między życiem a śmiercią niespodziewanie zmieniała decyzję i wybrała życie. W *Wuwuwu...* na stercie brzoźowych gałęzi kołysała się mała figurka artystki ubranej w biały strój, towarzyszył im dźwięk cichej

kołysanki. Realizacje Duan powstały na granicy snu i jawy, marzenia i rzeczywistości.

Andrée Weschler pokazała instalację fotograficzną z oknami lubelskich kamienic oraz swoją najnowszą pracę wideo *Dream and Reality* – w której pokrywa tuszem chińskim swoją twarz a następnie odwraca proces stwarzając iluzję, że wchłania czarny tusz ze swojej skóry. Gra czerni i bieli w ciekawy sposób odnosi się do sfery reprezentacji – piękna i brzydota, rasy czarnej i rasy białej, tego, co wyeksponowane i tego, co ukryte. Wymowa tej pracy wynika z jej wcześniejszych działań. Weschler pokazuje, w jaki sposób normy społeczne krępują pierwotne instynkty, regulują zachowania w przestrzeni publicznej. Przedstawia tę część człowieczeństwa, która została wyparta i zamknięta w sferze prywatnej, oddzielnej i jednocześnie wspólnej dla wszystkich, stała się rodzajem sekretu, który każdy nosi. Artystka buduje silny kontrast pomiędzy tym, co społecznie akceptowalne a tym, co pierwotne i wyretuszowane przez popkulturę. Artystka mówi:

Dla mnie czerń współistnieje z bielą a biel z czernią. Jeśli myślę o czerni to na zasadzie przeciwieństwa, rewersu bieli i odwrotnie. Są różne ale uzupełniają się, w jakiś przedziwny sposób korespondują ze sobą. Od jakiegoś czasu w swojej pracy interesuje mnie badanie czerni pod kątem quasi-naukowym. Moje prywatne studium czerni nie ma wiele wspólnego ze znaczeniami, jakie zwykle się jej przypisywać, podchodzę do niej jak do tajemnicy, którą chciałabym zgłębić. (Na podstawie rozmowy M. R. z A. W.).

Artystki łączą swoje podwójne doświadczenia w pracy twórczej. Andrée Weschler używa chińskiego tuszu i papieru ryżowego i jednocześnie nawiązuje to francuskich archetypów kulturowych i transponuje je na grunt kultury Wschodu. Działania Yingmei Duan są pełne poezji i odniesień do marzeń. W swoich *performances* łączy rzeczywistość ze światem fantazji, kreując rozbudowane, baśniowe przestrzenie. Wspólna prezentacja Weschler i Duan pokazała, że dialog pomiędzy kulturami Wschodu i Zachodu nie polega jedynie na pożyczaniu symboli i tradycji, implantowaniu motywów wizualnych. Stanowi obraz tego, co rodzi się na styku dwóch indywidualności, które pracują razem – konfrontują dwa sposoby postrzegania, rozwijają wspólne idee, jednak zostawiają sobie przestrzeń na własne badania, refleksje i pytania.

Jason Lim również łączy w swoim życiu i sztuce doświadczenia dwóch kultur. Artysta mieszka w Singapurze, ale bardzo często podróżuje po świecie. Jego wystawa w Lublinie pokazywała dwie strony jego artystycznej aktywności – związaną z *performance* i z ceramiką. Ekspozycja w Galerii Labirynt podzielona została na dwie części: pierwszą stanowiła prezentacja dokumentacji oraz

rekwizytów z cyklu *performances Duet*, drugą instalacja zbudowana ze szkła i form ukształtowanych z niewypalanej gliny, wpisująca się w cykl *Still/Life*. Podczas otwarcia wystawy Jason Lim wykonał także *performance* ze złotą nicią, powtarzanym gestom towarzyszyło pełne skupienie. Artysta przebywał w Lublinie w ramach miesięcznej rezydencji, której kuratorką była Paulina Kempisty. Przeprowadził warsztaty *performance* i warsztaty ceramiczne dla dzieci i dorosłych.

Wystawa He Chengyao i Elżbiety Jabłońskiej była, podobnie jak w przypadku Weschler i Duan, wyrazem artystycznego dialogu pomiędzy Wschodem i Zachodem – artystki przygotowały dwie równoległe wystawy indywidualne. Sztuka każdej z nich ma wiele punktów wspólnych w stosowanych środkach, podejściu czy rozumieniu celu działalności artystycznej, jednak wyrasta z innego tła kulturowego. Kuratorka Magdalena Ujma pisała:

Obie artystki pochodzą z podobnych generacji i mają za sobą doświadczenie życia w totalitarnych reżimach, choć w przypadku Jabłońskiej był to schyłkowy okres PRL. Zarówno He Chengyao, jak i Elżbieta Jabłońska odnoszą swoją sztukę do życia prywatnego, i traktują ją jako rodzaj terapii. Zainteresowane są ludźmi, otaczającym światem, jednak nie w sensie analizy socjologicznej czy politycznej, lecz spojrzenia na ludzi jako na indywidualności z własnym życiem wewnętrznym. Artystki interesują się relacjami między samymi ludźmi oraz między nimi a otoczeniem. Sztukę zaś traktują jako możliwość stworzenia wspólnoty, wzbudzania pozytywnych uczuć, spojrzenia świeżym okiem na rzeczywistość, doceniają jej możliwości terapeutyczne*.

He Chengyao to jedna z pierwszych artystek *performance* w Chinach, jej sztuka jest rodzajem bolesnej terapii, która przekształca się w działalność twórczą. Artystka interesuje się problemem alienacji ze społeczeństwa i poczucia inności. Elżbieta Jabłońska podejmuje w swojej sztuce kwestie społeczne – skupia się zwłaszcza na sytuacji kobiet we współczesnej Polsce. W swojej działalności wykazuje dużo empatii, zmierza do rozproszenia sztuki w życiu na zasadzie pozytywnej energii i dobra wspólnego.

Spotkania tego typu generują energię na zasadzie wymiany doświadczeń. Lublin funkcjonuje jako tło – z całym swoim bagażem historyczno-kulturowym, z usytuowaniem na umownej granicy (co podkreślają nazwy takie, jak Brama Wschodu, Wschód Kultury), z lokalną specyfiką i współczesną sytuacją. Niegdyś miasto służyło z wielokulturowości – ludzie trzech wyznań

* He Chengyao, Elżbieta Jabłońska, *Próba rozmowy*, druk akcydensowy wydany przy okazji wystawy, 30.06.2011–31.07.2011, Lublin, Galeria Labirynt.

koegzystowali w jednej przestrzeni; gotycka Kaplica Świętej Trójcy z rusko-bizantyjskimi freskami oraz jesziwa – to filary lubelskich tradycji, które po wojnie niemalże odeszły w niebyt. Instytucje takie jak Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN, próbują ocalić pamięć miejsca, zbierają ostatnie świadectwa tworząc kolekcję „historii mówionej” i pokazując w rozmaity sposób, czym był Lublin i jego mieszkańcy. Jak kształtować współczesność tego miejsca? Jak mówić o tym, co jest obecnie, nie zapominając tego, co się tu wydarzyło? Jednym ze sposobów jest nakreślenie kilku linii, których punkt przecięcia znajduje się w Lublinie. Linie mają różną długość i swoim zasięgiem obejmują zarówno bliskie, jak i bardzo dalekie obszary. Ich wektory tym razem kierują się na Wschód i Zachód.

Lublin stał się dzisiaj punktem styku dwóch odmiennych światów. Na ile odmiennych, a na ile wspólnych? Z rozmów z artystami goszczącymi w Lublinie można wyciągnąć kilka wniosków – między innymi różnego postrzegania przestrzeni, człowieka. W krajach zachodniej Europy człowiek odczuwa wyraźnie, że każdy ma swoje niewidzialne granice, jest jednostką oddzieloną od innych. W Azji bardziej zbliża się do ludzi, w sposób fizyczny, silniejsze jest poczucie wspólnoty – ludzie często organizują się w grupy. Pojęcie indywidualności i grupy jest w krajach Europy i Azji zasadniczo różne. Azjatycki kolektywizm i otaczająca jednostkę europejska pustka wyznaczają dwie różne perspektywy. Zachodnia wiąże się z egocentryzmem i nieustającymi ćwiczeniami w autoprezentacji, wschodnia z delikatnością, nieśmiałością, pod którą skrywa się bogata wyobraźnia – kipiąca erotyką. Yingmei Duan wspomina także, że Azja jest bardziej „mężczyzną” – może ze względu na brak kobiecych ruchów emancypacyjnych, tak typowych dla Europy. Kultura w Azji jest bardziej związana z naturą, kontemplacją przestrzeni. Europa wydaje się bardziej zdobna – europejskie miasta są odbiciem historyczno-kulturowych zmian, są zatem w nich ślady gotyku, renesansu, baroku. Jeśli chodzi o sztukę – trudno dopatrywać się w niej znamion wynikających z umiejscowienia na mapie. W sztuce wyczuwa się nieraz specyficzny rodzaj duchowości, niepowtarzalną poetykę i przestrzeń ciszy. Schematyczny podział – Wschód i Zachód – okazuje się zatem punktem wyjścia do rozważań o wielu wymiarach rzeczywistości i nieustającego badania dualności, które ją organizują.

SPIS ILUSTRACJI

1. Ukraiński Zriz, Warsztaty Kultury, Lublin 2010, fragment wystawy, fot. Maria Artemiuk.
2. Ukraiński Zriz, Warsztaty Kultury, Lublin 2010, fragment wystawy, fot. Maria Artemiuk.
3. Oleksiy Khoroshko, Lost Angeles (instalacja wideo), Ukraiński Zriz, Warsztaty Kultury, Lublin 2010, fot. Maria Artemiuk.
4. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Fort.Missia, 2010, fot. Zbigniew Sobczuk.
5. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Fort.Missia, 2010, fot. Zbigniew Sobczuk.
6. Yingmei Duan, Wuwuwu... (instalacja), wystawa A-Y/Y-A, Galeria Labirynt, Lublin 2011, fot. Diana Kołczewska.
7. Andree Weschler, performance, wystawa A-Y/Y-A, Galeria Labirynt, Lublin 2011, fot. Diana Kołczewska.

LUBLIN ON THE EAST – WEST LINE

S u m m a r y

The article is concerned with East – West dualism in terms of cultural activity and international exchange held in Lublin, the city that is told to be situated on the boarder of Eastern and Western world. The author draws a portrait of the city of Lublin in relation with East focusing on the exhibitions and festivals such as *Fort.Missia. The Power of Art in Lviv Art Palace. Ukrainian Zriz*, solo shows of Ukrainian artist: Oleksiy Khoroshko and Alevtina Kakhidze, work of the Bruno Schultz Festival Society in Lublin. These event are interesting examples of cultural confrontation and the attempt of presenting Eastern (Ukrainian in this case) root on the local sphere. Similar issues are analyzed on the case of Labyrinth Gallery's programme concerning double presentations, especially *A-Y/Y-A* exhibition with participation of Yingmei Duan (China/Germany) and Andree Weschler (France/Singapore). The meeting of artists that have double experience with East and West cultures generates new ways of understanding them.

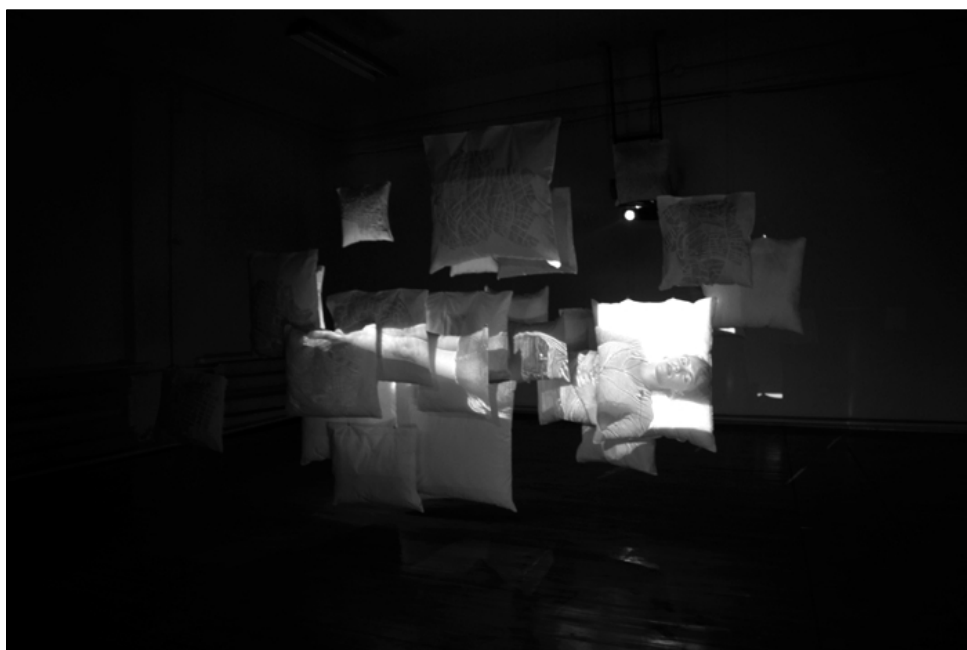
Translated by Marta Ryczkowska

Słowa kluczowe: wschód, zachód, Galeria Labirynt, Warsztaty Kultury, Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Azja, Europa.

Key words: East, West, Labyrinth Gallery, Workshops of Culture, Society for the Encouragement of the Fine Arts in Lublin, Asia, Europe.



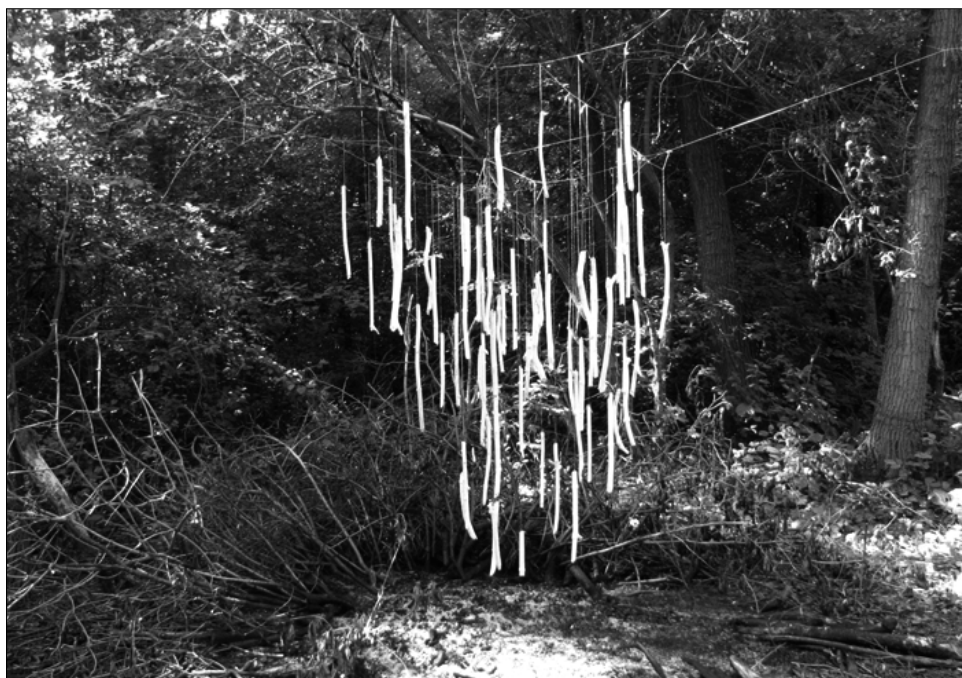
1. Ukraiński Zriz, Warsztaty Kultury, Lublin 2010, fragment wystawy, fot. Maria Artemiuk



2. Ukraiński Zriz, Warsztaty Kultury, Lublin 2010, fragment wystawy, fot. Maria Artemiuk



3. Oleksiy Khoroshko, *Lost Angeles* (instalacja wideo), Ukraiński Zriz, Warsztaty Kultury, Lublin 2010, fot. Maria Artemiuk



4. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Fort.Missia, 2010, fot. Zbigniew Sobczuk



5. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Fort.Missia, 2010, fot. Zbigniew Sobczuk



6. Yingmei Duan, Wuwuwu... (instalacja), wystawa A-Y/Y-A,
Galeria Labirynt, Lublin 2011, fot. Diana Kołczewska



7. Andree Weschler, performance, wystawa A-Y/Y-A,
Galeria Labirynt, Lublin 2011, fot. Diana Kołczewska